DODATEK DO № 62. Cena groszy 6.

GAZETA RADOMSKA

Wtorek, dnia 10 Sierpnia 1915 roku.

Szczegóły zajęcia Warszawy.

Po otrzymanych 5 b. m. telegramach o wzięciu Warszawy nastąpiła cisza. Jakie są losy Warszawy? z niepokojem każdy zapytywał.

Dopiero wczoraj popołudniu doszło do Radomia parę egzemplarzy gazet warszawskich. Niektóre pisma przestały wychodzić, niektóre zmieniły tytuły, ukazało się nowe pismo „Kurjer Narodowy" o zabarwieniu patryjotycznem—polskiem. W niektórych pismach ukazały się wezwania, do wstępowania do Legjonów. Zarząd nad miastem objął Warszawski Komitet Obywatelski, prezydentem miasta został Zdzisław ks. Lubomirski.

Poniższe szczegóły zaczerpnęliśmy z nadzwyczajnego dodatku № 352a „Nowej Gazety", który wpadł nam w ręce.

„Przeżyliśmy historyczną noc. Losy wojny sprawiły, że nocy tej opuściły Warszawę wojska rosyjskie, a nad ranem weszły wojska niemieckie...

Już wieczór wczorajszy zapowiadał zupełną ewakuację stolicy Polski przez armję rosyjską i przez te organy władz, które do końca pozostały. Wieczór był pełen sensacji. Ale społeczeństwo polskie w skupieniu i bez trwogi oczekiwało wielkich wypadków.

Po północy z oddali zaczęły grzmieć działa i kartaczownice. Nie ustawały niemal grzmoty strzałów. Warszawa czuwała i wsłuchiwała się w te odgłosy, które zwiastowały przewrót dziejowy.

O 6-ej rano weszły pierwsze podjazdy niemieckie. Powoli ukazywały się coraz liczniejsze oddziały wojsk niemieckich. Wejście to odbyło się bez wszelkich zajść.

Ranek był pogodny i słoneczny. Ludność poczęła zalegać ulice i przyglądała się historycznym zdarzeniom.

. . . .

Z Pragi grzmiały działa. Było to, jak sądzić trzeba, osłanianie odwrotu walką. Wśród chaosu zdarzeń, trudno z całą ścisłością odtworzyć szczegóły odwrotu jednych wojsk i wkroczenia innych. Marsz wojsk niemieckich na Warszawę był w każdym razie śpieszniejszy, niż tutaj przewidywano. Jest to oczywiście następstwem operacji, których szczegółów już nie znamy wobec braku wskazówek telegraficznych.

. . . .

Warszawa doznała w ostatnich dniach licznych strat skutkiem przymusowego przewożenia fabryk do Rosji i skutkiem wojskowej rekwizycji w różnych zakładach przemysłowych. Jeszcze wczoraj wysadzono kotły fabryczne i rozbierano maszynerje. Mosty zostały w części zniesione przy odwrocie. Ale na ogół Warszawa wyszła dziś cała z tego zdarzenia. Nie było spustoszeń w mieście.

Uczucia nasze są krzepkie. Mamy silną i niewzruszoną wiarę w sprawę polską. Bez względu na to, co się stanie—sprawa ta musi odnieść tryumf.

. . . .

Obowiązkiem ludności jest zachowanie całego spokoju i pełnej godności!!"

Dzień 4-go sierpnia.

Pożary, wybuchy, rekwizycje. Wczoraj po południu, około godz. 2-ej, zaczęły się ukazywać nad miastem kłęby gęstego dymu, przyczem rozlegały się odgłosy wybuchów. Jak się okazało, wysadzano w powietrze kotłownie i maszyny parowe w szeregu fabryk, między innemi u Ortweina i Karasińskiego, Rohna i Zielińskiego, Bormana i Szwedego, Towarzystwie B. Handkego, w fabryce chemicznej przy zakładach gazowych na Woli i tp. Fabryka Ortweina i Karasińskiego spłonęła, skutkiem wybuchu. Nadto palono składy wojskowe, dworzec kolejowy, oraz liczne budowle na przedmieściach. Do północy krwawa łuna świeciła nad miastem.

Dokonywano również przymusowej rekwizycji, między innemi w domu handlowym „Maison Ormonde", gdzie zabrano rowery wartości ogólnej 30,000 rb.

Niektórych fabryk, przeznaczonych na wywiezienie do Rosji, nie zdążono zabrać wskutek braku wagonów.

Tramwaje. Od godz. 7½ wiecz. ruch tramwajowy w mieście został wstrzymany. Na Pragę tramwaje nie krążyły już od rana.

Milicja. Wczoraj w południe milicja obywatelska zaczęła zajmować posterunki. Policja opuściła miasto po północy.

Zamykanie bram. O godz. 9 wieczorem władze policyjne wydały rozporządzenie na wielu ulicach, aby niezwłocznie zamykano bramy.

Ruch wojsk. W godzinach wieczornych rozpoczął się wzmożony przemarsz wojsk rosyjskich, które dążyły na prawy brzeg Wisły. Ruch ten trwał do późnej nocy. Zamknięcie bram, wstrzymanie tramwajów i inne tym podobne rozporządzenia miały właśnie na celu opróżnienie ulic, przez które szły wojska. Podczas pochodu wojsk zdarzyły się wypadki usuwania milicjantów z posterunków.

Zabieranie do okopów. W obrębie cyrkułu VIII późnym wieczorem, policja zabrała jeszcze pewną ilość ludzi do roboty na okopy.

Cenzura. Rosyjska cenzura wojenna sztabu czynna była jeszcze wczoraj do godz. 12 w nocy.

Noc.

Ciche, szare masy pośpiesznie, jak nieme strumienie zaczęły spływać ku mostom.

Wybiła godzina przełomowa dla Warszawy.

Ulice puste, bramy pozamykane, choć godzina jeszcze przedpółnocna. Jedynie z Powiśla dąży grupami ludność ku górze, aby przeczekać chwilę wysadzenia mostów.

Posterunki uliczne o północy obejmuje milicja. W lokalach werbunkowych telefonicznie zawezwani milicjanci szybko ustawiają się w dziesiątki i miarowym, rytmicznym krokiem wyruszają na swe posterunki.

Środek Warszawy milczy. Jedynie dzielnice nad Wisłą pełne są przytłumionego gwaru. Ludność z domów drewnianych i mieszkań, zwróconych oknami na Wisłę, gromadzi się w bramach domów murowanych, częściowo zaś—na ulicach pod ścianami. Cofające się wojska rosyjskie nie zwracają na nią uwagi. Od Pragi co chwila dolatują mocne odgłosy wybuchów: w kilku miejscach wybuchają pożary. Dymy, pędzone wiatrem, płyną ponad Warszawą czarną, gęstą chmurą.

Cofające się oddziały coraz to szybszym krokiem dążą ku mostowi, pozostawiając na rogach ulic posterunki.

I nastąpiła wreszcie chwila, gdy już żaden odgłos kroków rytmicznych nie przerywał ciszy świtania. Chwila naprężonego oczekiwania.

Warty, z bagnetami, zwróconymi w stronę zachodnią, odchodzą tyłem ku Wiśle.

Znowu cisza, i nagle—odgłos kroków końskich: patrole kozackie sprawdzają odejście wart, poczem w pełnym galopie kierują się ku punktowi zbornemu na wiadukcie.

I już nic ciszy nie zakłóca. Miasto jakby przyczaiło się. Dwie godziny oczekiwania, i nagle, od strony Mokotowa, daje się słyszeć trzaskanie rzadkie strzałów karabinowych. Po paru minutach w pełnym galopie, do oczekującego na wiadukcie oddziału kozaków, dołączają się resztki placówek z zachodnich krańców miasta, i wszyscy w pełnym galopie ruszają przez trzeci most.

Nagle rozlega się potężny huk, potem drugi, trzeci. Wojsko rosyjskie odeszło z Warszawy.

Dzień 5-go sierpnia.

Wybuchy i wysadzenie mostów. Przez całą noc dzisiejszą rozlegały się nieustające, silne detonacje; były to zarówno strzały armatnie z baterji, ustawionych w różnych stronach tuż pod miastem, jak i wybuchy, spowodowane niszczeniem różnych urządzeń kolejowych i wojskowych.

Punktualnie o godz. 6 rozległo się kilka potężniejszych huków — w tej właśnie chwili rozpoczęło się wysadzanie mostów na Wiśle, po przejściu ostatnich oddziałów wojska rosyjskiego na Pragę. — Najpierw wysadzono most trzeci. Gdy po wybuchu opadły gęste kłęby rudawego dymu, okazało się, że jedno przęsło zapadło się a drugie jest wygięte.— W kilka chwil potem nowe straszliwe wybuchy zwiastowały zniszczenie mostu Kierbedzia oraz mostów kolejowych.

Wkroczenie wojsk niemieckich. W niespełna kwadrans po wysadzeniu mostów od strony rogatek Jerozolimskich ukazał się pierwszy podjazd niemiecki. Śród zgromadzonej na ulicach gawiedzi wywołało to pewne zamieszanie, które jednakże niebawem minęło. Podjazd ten przejechał przez miasto w kierunku trzeciego mostu. Stopniowo zaczęły ukazywać się nowe oddziały wywiadowcze, a około g. 8 wkroczył oddział piechoty, który pomaszerował na plac Zamkowy. Mniej więcej w tymże czasie inny oddział wojsk niemieckich wkroczył przez rogatki wolskie i udał się na plac Teatralny, gdzie ustawił broń w kozły. Po wkroczeniu tych wojsk zaczęły ukazywać się na mieście samochody z wyższymi wojskowymi niemieckimi, którzy udali się do ratusza. — Około godz. 9 patrole niemieckie zajęły posterunki przy gmachach publicznych.

Na ulicach. Ulice miasta przybrały, choć nieco później, niż zwykle, wygląd normalny. Większość sklepów do godz. 10 rano zamknięta, została po tej godzinie otwarta. — Ruch tramwajowy i powozowy, jak zwykle. Spieszący tragarze, posłańcy, zajęci pracą brukarze ulic, nadają miastu charakter prawie normalny. Banki wszystkie są czynne. Pozostałe w całości fabryki pracują prawidłowo.

Zatrzymywanie oficerów i żołnierzy rosyjskich. W kilku punktach miasta żołnierze niemieccy zatrzymali i zabrali ze sobą spotykanych na ulicach oficerów i żołnierzy rosyjskich. Miało to miejsce w Alejach Jerozolimskich, na Marszałkowskiej, gdzie żołnierze niemieccy wysadzili z tramwaju oficera rosyjskiego i na innych ulicach miasta.

Przed hotelem Bristol, gdzie zatrzymali się oficerowie niemieccy, zebrał się tłum ludzi. Straż Obywatelska miała niemało trudu z usuwaniem przechodniów, zwłaszcza na skutek kanonady, jaka szła od strony Pragi; wielu ludzi odniosło rany; są i zabici. — Dzięki wspólnym wysiłkom straży i żołnierzy niemieckich utworzono kordon na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej i nikogo nie puszczano tamtędy. Wszystkie karetki Pogotowia i lekarze zajęci są opatrywaniem rannych.

Osobistości rannych w chwili, gdy to piszemy, nie zostały stwierdzone.

Dworce kolejowe na Pradze. Wczoraj późnym wieczorem zaczęto palić dworce petersburski i brzeski. Pożary trwały do dziś rana. Co ocalało od ognia, wysadzono dziś rano za pomocą dynamitu. Również spalono dworzec na Pelcowiźnie.

Przez Wisłę. Około godz. 8½ rozpoczęła się wymiana strzałów między wojskami rosyjskiemi, znajdującemi się na Pradze a oddziałami niemieckimi, które zajęły po stronie warszawskiej bulwary nad Wisłą i zamek. Ta wymiana strzałów trwa do chwili, gdy to piszemy.

Ogłoszenie Wodza Naczelnego Wojsk niemieckich.

Na rogach ulic rozlepiono w południe obwieszczenie następujące, zredagowane w dwóch językach—polskim i niemieckim.

Mieszkańcy Warszawy!

Wasze miasto znajduje się w posiadaniu Niemiec. Ale my prowadzimy wojnę tylko przeciw nieprzyjacielskim wojskom, a nie przeciw spokojnym mieszkańcom. Spokój i porządek będą utrzymane a prawo obronione.

Oczekuję, że mieszkańcy Warszawy żadnych nieprzyjacielskich czynów nie popełnią, niemieckiej sprawiedliwości zaufają i rozporządzenia naszych dowódców wojskowych bezwarunkowo wykonywać będą. Dowództwu Naczelnemu niemieckiemu jest jednakże wiadome że nieprzyjaciel uczynił przygotowania przeciwne bezpieczeństwu wojsk naszych w Warszawie. Widzę się więc zmuszonym Naczelnika oraz znamienitych obywateli miasta wziąć, jako zakładników, którzy mi będą odpowiedzialni za bezpieczeństwo wojska. Od Was zależy obrona życia waszych współobywateli. Każdy, który się dowie o zamierzonych zamachach jakiegokolwiek rodzaju, ma przez wzgląd na swoich współobywateli oraz na spokój i bezpieczeństwo miasta Warszawy, obowiązek zawiadomić bezzwłocznie o takowym Niemieckie Władze Wojskowe. Kara śmierci oczekuje każdego, który tego obowiązku nie spełni albo zamach ułatwi.

Wódz Naczelny Wojsk Niemieckich
Leopold książe Bawarski
generał feldmarszałek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"—Radom.